Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 9.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 13 Stycznia 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
11	6"	27 7. 18	—7, 2	1. 06	Wschodni słaby	Pochmurno	
	2	7, 39	—6. 8	1. 10	Wschodni ,,	,,	
	10	8 03	8. 9	0 90	Wschodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 3 *Stycznia.* —

Budżet wydatkowy na rok 1849 ma wynosić według wniosku ministra finansów 1,382,468,322 fr. a na rok 1848 jest obrachowany na 1,361,581,670 fr. Z porównania dochodów z wydatkami na rok 1849 okazałaby się nadwyżka 1,100,038 fr.

P. Thiers zamyśla przy obradach nad adresem interpellować ministerstwo względem sprawy szwajcarskiéj i wezwać p. Guizot aby oświadczył, jakie zobowiązania w téj mierze co do tego punktu względnie innych mocarstw przyjął. P. Guizot, jak słychać, ma na to odpowiedzieć, że, jakkolwiek Anglia się usuwa, inne cztery mocarstwa wspólny mają interes czuwać nad niezmienném utrzymaniem wewnętrznych i zewnętrznych stosunków Szwajcaryi.

Według listu z Oranu pod 25 grudnia pisanego cała deira Abd el Kadera od 5 do 6000 ludzi wynosząca zostaje pod zasłoną francuzkiego obozu pod Nemours i ma wiele rannych lekarzom francuzkim oddanych. Według dziennika *Patrie* ministeryum miało postanowić, aby Abd el Kader tymczasowo w Paryżu zostawał, póki kwestya względem jego podróży do Egiptu rozstrzygniętą nie zostanie.

Rząd niderlandzki sprzedał francuzkiemu wielką liczbę dział, które z różnych twierdz tego kraju, do Francyi sprowadzone będą.

Według obliczenia sekretarza kongregacyi wolnego handlu w Bordeaux, pana Lalande, cały zbiór roczny wina we Francyi wynosi 37 milionów hektolitrów.

Francuzcy professorowie Quinet i Michelet przesłali sejmowi związkowemu szwajcarskiemu powinszowanie szczęśliwego pokonania jezuitów.

Czytamy w *Union*: Izba zaledwie zgromadzona już oszukaną została. Obiecywano nam walkę ciętą o prezydencyą, a zamieniono ją w prawdziwą mistyfikacyę. Pan Sauzet został znowu wybranym, wyszedł zwycięzko przy pomocy 227 głosów na 313 głosujących. To nam daje miarę reszty, to wskazuje, czego się mamy spodziewać w téj pierwszéj walce, w której większość tak ważne położyła zasługi względem swych doktrynerskich opiekunów. W cóż się zamienili owi wielce szanowni panowie Dupin i Dufaure. Zaprawdę, ich usunięcie się podobne jest mocno do ironii. Napróżno szukamy ich nazwiska w buletynie bitwy. Te nazwiska nie budzące w całéj sympatyi, z których napróżno chciano zrobić sztandary, zniknęły w chwili rozprawy. Gdy się już wszystko skończyo, gdy ogień ustał, gdy zbierano zabitych i rannych, znajdujemy pana Dupin za gromadką 13 głosów, kiedy pan Dufaure dla pociechy w upadku ma ich tylko 9. Wprawdzie poprzedniego dnia lewa postanowiła usunąć tych dwóch kandydatów niepodobnych do utrzymania. Na zgromadzeniu wielu jéj członków postanowiło popierać kandydaturę pana Barrot, dla tego naczelnik lewéj dynastyjnéj zebrał poważną mniejszość 105 głosów. Ta przewaga miała przynajmniéj tę korzyść, iż zatwierdzała poruszenie reformistowskie w osobie człowieka, który od trzech miesięcy był jego najgorliwszem, najstalszem uosobieniem; odpowiadała votum energiczném na wyzwanie wtrącone przez pana Guizot, do mowy otwarcia; wskazała nareszcie że w izbie znajduje się mniejszość przeważna, gotowa przyjąć walkę i odpowiedzieć za wyzwanie rzucone przez ministrów na polu reformy. Lewa ma teraz przed sobą nadzieję, które doprowadzić do skutku jest jéj obowiązkiem i interesem.

— *Londyn* 3 *Stycznia* —

W dzień nowego roku w Windsor rozdawano między kilka set ubogich familij mięso, chleb, kartofle, plumpuding wraz z nowém odzieniem i 456 centnarów węgli opałowych. Królowa z całym dworem była temu obecna.

Times kreśląc przegląd upłynionego roku podaje nam bardzo smutny obraz wewnętrznych stosunków Wielkiéj Brytanii i mówi jak następuje: „Może w żadnym jeszcze roku Anglia nie była nawiedzoną tak wielkiem nieszczęściem jak w przeszłym. Dwanaście miesięcy walczyło 4 miliony ludzi przeciw śmierci w najokropniejszéj postaci; nędza i choroby osłabiły związki familijne i szydziły z przechwalanéj cywilizacyi Anglii; jakie sto tysięcy ludzi padło ofiarą głodu i nędzy okrywając cały kraj żałobą. Do tego drugie sto tysięcy uciekając

przed głodem uszło z ojczyzny i pędzi teraz najnędzniejsze życie w Ameryce. Lecz nie tylko ubodzy ale i bogaci zostali dotknięci srogiemi ciosami losu, utracili bowiem mienie, grona familijne, nawyknione zatrudnienia, dzieło codziennych nadziei, a nawet i dobrą sławę; żadna klassa, żadne miasto, żadna okolica nie jest wyjętą. Ale strzeżmy się nie bo oskarżać. My sami, naród, i sternicy jesteśmy temu winni; samolubne nikczemne namiętności, opieszałość i trwożliwość naszych wyższych urzędników państwa, wzgarda zbawiennych środków i nieustannych przestróg, oto przyczyna która się stała zgubą milionów, upadkiem handlu i plamy dobrego imienia. Odkrycie to nie jest pochlebne ale pożyteczne; czegośmy w przeszłości nie uniknęli możemy na przyszłość uniknąć.

Według urzędowego sprawozdania wydatki krajowe w roku 1847 wynosiły 55,583,023 fst. czyli 2,334,486,966 złp.

Według wiadomości z dnia 1 grud. z Bombay odebranych handel z Chinami był korzystny; w Kantonie było spokojnie. W ogóle stan Indyi wschodnich był dość pomyślny.

Z Ameryki dowiadujemy się, że jenerał Paterson kazał dwóch mexykańskich oficerów powiesić jako naczelników band gerylasów; ale mieszkańcy Jalapy pochowali swoich nieszczęśliwych rodaków z największą okazałością, co niemało zmartwiło jenerała amerykańskiego. Zresztą mieszkańcy wsi chronią się do lasów, skoro się nieprzyjaciel pokaże. Droga z Mexyku do Verakruz przedstawia obraz zniszczenia i spustoszenia. Jenerał Butler wyruszył w 8,000 z Verakruz a natomiast przywieziono 1,500 chorych i rannych.

— *Rzym* 28 *Grudnia*. —

Wczoraj wieczór w dzień imienin Jego Świątobliwości zgromadziło się niezmierne mnóstwo ludu z pochodniami, chorągwiami i sztandarami na placu narodowym udając się z tamtąd z muzyką śród okropnéj burzy i ulewnego deszczu na górę Cavallo. Na tysiączne Evviva ubóztwiany papież pokazał się na balkonie i został niezmiernemi okrzyki radości powitany i dał ludowi błogosławieństwo apostolskie. Następnie zgromadzony lud wyprawił przyjaciela swego Ciceruacchio w deputacyi z kilką innymi do Piusa prosząc na piśmie o ziszczenie następujących życzeń ludu rzymskiego: o wolność druku, wydalenie jezuitów, uchylenie samowolności policyi, ustawę z pożytecznemi i sprawiedliwemi prawami, o publiczny wykład nauk, szkołę politechniczną, zachętę sztukmistrzów, zniesienie monopolu, o ligę włoską, emancypacyą żydów, ożywienie handlu, o reformę i rękojmię korespondencyi pocztowéj, o gospodarskie szkoły wiejskie, artyleryę miejską, o jawność obrad rady stanu, sekularyzacyą niektórych urzędów, o zakłady schronienia dla małych moralnie zaniedbanych dzieci, reformę domów ubogich, ożywienie przemysłu, o założenie osad w Agro Romano, lepszy porządek w milicyi, zabezpieczenie osobistéj wolności, o organizacyą rezerwy gwardyi narodowéj, podniesienie marynarki, zniesienie loteryi, o amnestyą dla 24 liberalnych w Civita Castellana zamkniętych, o zaufanie w narodzie, poskromienie nieustannego despotyzmu urzędników, zniesienie fideikomisów w magnackich familiach, o nakazanie xiężom i duchownym korporacyom okazywania hołdu winnego uszanowania papieżowi i t. d. wszystkie te życzenia były zarazem na dwóch chorągwiach wypisane.

— *Neapol* 25 *Grudnia*. —

Wczoraj i dziś zapowiedziane niespokojności nie miały miejsca z powodu energicznych środków ze strony rządu nakazanych dla utrzymania spokojności publicznéj.

JENA i AUERSTAEDT.
Z historyi Konsulatu i Cesarstwa.
(*przez Thiersa*).

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem żołnierze uciekający z rozbitego korpusu jenerała Tauenzien zaalarmowali cały obóz Pruski. Na huk armatni, xiążę Hohenlohe przybiegł na trakt Weimarski, gdzie obozowała pruska piechota, nie wierząc jeszcze w bitwę powszechną, i gniewając się o to, że mordują żołnierzy niepotrzebném stawaniem do broni.— Wkrótce z błędu wyprowadzony, zarządził środki do stoczenia bitwy. Wiedząc że Francuzi przeszli Saalę pod Saalfeldem, spodziewał się że wyjdą ku niemu między Jeną i Weimarem, i ustawił swoje wojsko wzdłuż traktu łączącego te dwa miasta. Gdy to przypuszczenie nie sprawdzało się, trzeba było zmienić szyk i rozporządzenia; wykonał to szybko i stanowczo. Wyprawił główną massę piechoty pruskiéj, pod rozkazami jenerała Grawert, żeby zajął pozycyę przez jenerała Tauenzien opuszczoną. Postawił ku *Schnecke*, które stanowić miało prawe jego skrzydło, dywizyę Niesemeuschela, złożoną z dwóch brygad saskich Bugsdorfa i Nekroffa, z pruskiego batalionu Bogusławskiego i z licznéj artyleryi, z rozkazem bronienia do upadłego spadków któremi trakt Weimarski wstępuje na wzgórza. W pomoc dał im brygadę Cerriniego, sformowaną już i wzmocnioną czterema saskiemi batalionami. Z tyłu za środkiem swoim, postawił rezerwę z pięciu batalionów pod jenerałem Dykerrn, dla wspierania jenerała Grawerta. W niejakiéj odległości od pola bitwy, kazał zebrać szczątki korpusu Tauenziena i opatrzyć w amunicyę. Z lewego skrzydła, rozkazał jenerałowi Holzendorf posunąć się naprzód, jeżeli będzie można, i wpaść na prawe skrzydło Francuzów, gdy on sam z frontu wstrzymać ich starać się będzie. Posłał jenerałowi Ruchel wiadomość o tém co się działo i prośbą żeby spiesznie przybywał. Nareszcie sam osobiście, pobiegł z jazdą pruską i konną artyleryą na spotkanie Francuzów, żeby ich wstrzymać i osłonić formowanie się piechoty jenerała Grawerta.

Dziesiąta dochodziła, a ranna bitwa, od godziny przerwana, miała się znów rozpocząć zawzięciéj. Kiedy z prawéj strony, marszałek Soult, wychodząc z Löbstedtu, wdzierał się na wzgórzach z dywizyą Saint-Hilaire, kiedy w środku marszałek Lannes, z dywizyami Suchet i Gazan, rozwijał się na wzgórzach rano zdobytych, a z lewéj strony marszałek Augereau, wyszedłszy z głębi Müulthalu dotarł do wsi Iserstedt, marszałek Ney, w zapale do boju, posunął się ze swemi trzema tysiącami

wyborowego wojska, zakryty mgłą, i zajął miejsce między Lannesem i Augereau, na przeciwko wsi Vierzehn-Heiligen, leżącéj w środku pola bitwy. Przybywał w téj właśnie chwili kiedy xiążę Hohenlohe nadbiegał tam na czele jazdy pruskiéj. Ujrzawszy nagle nieprzyjaciela, Ney rozpoczyna bój nim Napoleon wydał rozkaz ponawiania bitwy. Konna artylerya xięcia Hohenlohe już stanęła w baterye; Ney puszcza na tę artyleryą 10ty pułk szaserów. Pułk ten korzysta z małego gaju, formuje się w nim, wybiega galopem, z prawéj strony wpada na bok pruskiéj artyleryi, rąbie kanonierów i siedm dział uprowadza, pod ogniem całéj linii nieprzyjacielskiéj. Lecz massa kirysyerów pruskich uderza na niego, i zmusza do spiesznego odwrotu. Wtedy Ney puszcza 3ci pułk huzarów; pułk ten tą samą idzie drogą co 10 szaserów, formuje się w gaju, dojeżdża na bok kirasyerów i nagle wpada na nich, rozprasza w nieładzie i przymusza do cofnięcia. — Nie wystarczały przecież te dwa pułki lekkiéj jazdy na stawienie czoła trzydziestu szwadronom kirysyerów i dragonów. Szasery i huzary francuzkie rychło widzą się w konieczności szukać zasłony za piechotą. Wówczas marszałek Ney posuwa naprzód batalion grenadyerów i batalion woltyżerów, które przywiódł ze sobą, formuje z nich dwa czworoboki i sam w jednym z nich stanąwszy, gotuje się do natarcia pruskiéj kawaleryi. Przypuszcza nieprzyjacielskich kirysyerów na dwadzieścia kroków od bagnetów swoich i trwogę na nich ciska widokiem nieruchoméj piechoty, która nie wystrzeliła karabinów. Na znak jego, wystrzał o kilka kroków dany zaściela ziemię zabitemi i rannemi. Kilkakrotnie napastowane, dwa te czworoboki niewzruszenie stoją.

Napoleon, na wzgórzu Landgrafenberg stojący, zdziwił się mocno słysząc rozpoczęty ogień bez swego rozkazu. Z większém jeszcze zadziwieniem dowiaduje się, że marszałek Ney, który nie powinienby jeszcze zdążyć na pole bitwy, już się bije z Prusakami. Biegnie więc bardzo niezadowolony i przybywszy pod Vierzehn-Heiligen postrzega z góry marszałka Ney, broniącego się w dwóch czworobokach przeciw całéj jeździe pruskiéj. Ta bohaterska postawa wnet usunęła gniew wszelki. Napoleon wyseła jenerała Bertrand z dwoma pułkami lekkiéj jazdy, to jest wszystko co miał pod ręką w nieobecności Murata, żeby pomógł oddciąć się marszałkowi Ney, a Lannesowi rozkazuje posunąć się naprzód z piechotą. Nieustraszony Ney, czekając nim go odbronią, nie traci ani głowy ani ducha. Czterema pułkami jazdy ponawia nieustannie szarże, a 25 pułk lekkiéj piechoty posuwa w lewo, żeby oprzeć się o lasek Iserstedtu, do którego także zdążał Augereau: podprowadza batalion grenadyerów aż do gaiku, który osłonił był jego szaserów, rzuca batalion woltyżerów na zdobycie wsi Vierzehn-Heiligen. Ale w tejże chwili Lannes przychodząc mu na pomoc, rzuca do tejże wsi Vierzehn-Heiligen 21szy pułk lekkiéj piechoty, a sam stając na czele pułków 100go, 103go, 34go, 64go, i 88go liniowych, wychodzi przeciwko pruskiéj piechocie jenerała Grawert. Rozwija się ona przed wsią Vierzehn-Heiligen z taką regularnością i porządkiem jakby na placu musztry. Szykuje się w porządek bojowy i rozpoczyna ogień regularny a straszny. Trzy małe oddziały Neya cierpią ztąd srodze, ale Lannes, posuwając się ku prawemu skrzydłu piechoty jenerała Grawerta, usiłuje ją przełamać, pomimo mnogich uderzeń kawaleryi xięcia Hohenlohe, który chce mu zatamować drogę.

Xiążę Hohenlohe mężnie prowadził wojska swoje wśród niebezpieczeństwa. Pułk Sanitza rozprasza się, a on go pośród ognia formuje na powrót. Następnie pragnie odbić bagnetem przez pułk Zastrowa wieś Vierzehn-Heiligen, spodziewając się tém zyskać zwycięztwo. Jednakże donoszą mu że inne kolumny francuzkie zaczynają się pokazywać, że jenerał Holzendorf, sam w rozprawie z przemagającemi siłami, wspierać go nie może, że jednak jenerał Ruchel niebawem nadciągnie z korpusem swoim. Uznaje wtedy stosowném poczekać na ten potężny oddział i granatami zasypać wieś Vierzehn-Heiligen, żeby ją zniszczyć ogniem nim bagnetami uderzy. Jednocześnie, co chwila wysela oficerów do jenerała Ruchel, nagląc o pośpiech, i przyrzeka mu zwycięztwo jeżeli zdąży na stosowny czas, bo mniema że w tym punkcie Francuzi mają się już do odwrotu. Próżne złudzenie wrzącéj ale zaślepionéj odwagi! W téj właśnie chwili los inaczéj rzecz tę rozstrzygnął. Augereau wychodzi nareszcie przez las Iserstedtu z dywizyą Desiardins, oswobadza lewe skrzydło Neya, i zaczyna strzelać się z Sasami, broniącemi *Schnecke*, gdy tymczasem jenerał Heudelet uderza na nich kolumną, na wielkim trakcie z Jeny do Weimaru. Po drugiéj stronie pola bitwy korpus marszałka Soult, wyparłszy z lasku wsi Klosewitz resztki brygady Cerriniego, jakotéż fizilierów Peleta, i odpędziwszy daleko oddział Holzendorfa, rozpoczyna groźny ogień działowy na bok Prusaków. Napoleon widząc postęp obu skrzydeł swoich, i dowiedziawszy się o przybyciu wojsk z tylu pozostałych, nie wacha się już użyć wszystkich sił obecnych na gruncie, nie wyłączając gwardyi, i wydaje powszechny rozkaz ruszenia naprzód. Nieprzeparty zapał obejmuje całą linię francuzką. Pędzą przed sobą rozbitych Prusaków: walą ich na pochyłościach wzgórzy biegnących od Langrafenbergu ku dolince Ilm. Pułk Hohenlohe i grenadyery Hahna, z dywizyi Grawerta, zupełnie prawie zginęły od wystrzałów i bagnetu. Sam jenerał Grawert ciężko raniony zostaje, kiedy szykuje piechotę swoją. Żaden korpus już się nie trzyma. Brygada Cerriniego prażona kartaczami cofa się ku rezerwie Dyherrna, który próżno stawia swoje pięć batalionów zapędnemu parciu francuzów. Wnet odsłonięta, rezerwa ta widzi się napadniętą, obskoczoną ze wsząd i zmuszoną rozproszyć się: korpus Trauenziena na chwilę skupiony i poprowadzony w ogień przez samego xięcia Hohenlohe, jak inne uszedł z pola rozbity. Jazda pruska, korzystając z nieobecności ciężkiéj kawaleryi francuzkiéj, ciągle wykonywa szarże, dla zasłonięcia połamanych szyków swojéj piechoty, ale szasery i huzary francuzkie dotrzymują jéj placu, a chociaż kilkakrotnie cofać się musiały, nieustannie wracają do boju, wspierane, upojone zwycięztwem. Rzeź okropna idzie w ślad za tym bezładnym odwrotem. Co krok zabierają jeńców, całe baterye dział zdobywają.

(d. c. n.)

Doniesienia Urzędowe.

L. D. 243.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego Magistra Chirurgii dnia 26 Lutego 1837 w Krakowie zmarłego, który testamentem przez b. Senat Rządzący dnia 3 Kwietnia 1838 roku Nro 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent coroczny od całego swego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierot Miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył, Archikonfraternia stósownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadomia niniejszém Publiczność, iż w dniu 26 Lutego 1848 jako rocznicy zgonu tego Dobroczyńcy, po odbytém żałobném nabożeństwie za duszę Jego w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami, w ciągu roku po ten dzień, w tejże samej parafii węzłem małżeństwa połączonemi.

Chcące zatém korzystać z zapisu tego winne będą swe prośby podać na piśmie na ręce właściwych Wizytatorów Gmin najdaléj do dnia 1 Lutego 1848 roku i załączyć następujące dowody: 1) Pochodzenie z rodziców mieszkańców Miasta Krakowa; 2) stan ubóztwa i dobrych obyczajów; 3) wejście w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od 26 Lutego 1847 roku do tegoż dnia i miesiąca 1848 roku w parafii Bożego Ciała na Kazimierzu; 4) świadectwo Kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbach nie były, a oprócz tego w ostatnim przypadku świadectwo 2ch obywateli osiadłych, wiary godnych, przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajów.

Kraków dnia 7 Stycznia 1848 r.

Starszy Archikonfraterni
Bartynowski.
(2r.) *Strzelbicki.*

Pisarz Ces. Król. Trybunału.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Antoniego i Justyny Strażyńskich małżonków w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 508 zamieszkałych, a do czynności tych u swego pełnomocnika Wgo Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101 prawne zamieszkanie mających, z mocy Obligu urzędowego przez Starozakonną Liebę Pinkusową Prokocimer Blumenstokową przed Notaryuszem Franciszkiem Xawerym Placer, dnia 28 Czerwca 1841 r. na summę 5,900 Złp. zeznanego, a dnia 9 Lipca t. r. do Akt hypotecznych wniesionego, tak w drodze przymuszonego wywłaszczenia, jakoteż na drodze działu sprzedaną zostanie, przez licytacyą publiczną realność w Kazimierzu Chrześciańskim przy ulicy Żydowskiéj pod L. 118 w gminie VI. M. Krakowa stojąca w 14/16 częściach do Starozakonnéj Lieby Pinkusowéj Prokocimer Blumenstokowéj wdowy dłużniczki, na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 13 w 1/16 do Staroz. Abrahama Blumenstok, tamże pod L. 13, a w 1/16 części do Staroz. Eliasza Blumenstok pod L. 130 zamieszkałych, współwłaścicieli należąca, któréj granice są: od południa dom Staroz. Jakóba Jakobsohna, od północy dom P. Jakóba Miczyńskiego, od wschodu dotyka podwórca domu Wgo Jana Nieprzeckiego, od zachodu ulica frontową zwana do Żydowskiego miasta z Kazimierza prowadząca.

Zajęcie téj nieruchomości z mocy powyżéj powołanego Obligu w dniach 5 i następnych Października 1847 r. uskutecznił Wojciech Alexander Skorczyński Ces. Kr. Komornik Sądowy.

Cena szacunkowa i warunki w mowie będącéj nieruchomości wyrokiem C. K. Trybunału M. Krakowa i J. O. w dniu 9 Grudnia 1847 r. zapadłym, ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa realności téj ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 32,000 złp. która w braku ubiegających się na trzecim dopiero terminie do 2/3 części zniżoną zostanie, to jest do złp. 21,333 gr. 10. Mający chęć kupna złoży 1/10 część tego szacunku na rękojmią to jest złp. 3200, od składania któréj popierający sprzedaż są wolni.

2) Nabywca zapłaci podatki zaległe za rok ostatni, jeżeli się jakie okażą, oraz koszta popierania sprzedaży, do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po wyroku takowe przysądzającym, poczem otrzyma dekret dziedzictwa.

3) Resztujący szacunek pozostanie przy nieruchomości, aż do skutku prawomocnego uporządkowania wierzycieli, w skutku którego nabywca wypłaci resztujący szacunek z procentem po 5/100 od daty nabycia, za assygnacyami Sądowemi.

4) Nabywca obowiązany jest opłacać procenta po 5/100 od dnia nabycia, od summ widerkaufowych, w razie gdyby takowe do zapłacenia przypadały, nie czekając skutku ukończenia klassyfikacyi.

5) W ciągu ośmiu dni po odbytéj sprzedaży, wolno jest podwyższyć wylicytowany szacunek o 1/8 część z zachowaniem formalności prawem przepisanych.

6) Nabywca utraci złp. 3200 na rękojmią złożone, na korzyść wierzycieli hypotecznych, w razie gdyby któregokolwiek warunku niedopełnił.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi Publicznéj C. K. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 z rana posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 17 Marca }
2. na dzień 18 Kwietnia } 1848 r.
3. na dzień 19 Maja }

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata zaprodukowali.

Kraków dnia 8 Stycznia 1848 r.

Librowski.